Rok XXXIX. Styczeń-Luty 1922. Nr. 1. i 2.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

Cena prenumeracyjna rocznie **500** Mp. Przy odbiorze większej ilości egzemplarzy przyznaje się gniazdom związkowym odpowiedni opust. Numer pojed. **50** Mp.

ORGAN DZIELNICY MAŁOPOLSKIEJ ZWIĄZKU POL. GIMNAST. TOW. SOKOLICH

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA WE LWOWIE.

Prenumerować można: w Administracji, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcja i Administracja we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską: do wszystkich miejsc poza granicami Polski **650** Mp.

Pilne korespondencje upraszamy nadsyłać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

1922.

55 rocznica urodzin Sokolstwa.

W roku 1922 zapowiedziały dzielnice zloty i zawody. Jest to dobry znak. Świadczy on, że staramy się ruch zapoczątkowany zlotem warszawskim podtrzymać i rozwinąć. Wyniki naszych usiłowań w tym względzie będziemy sprawdzać w najbliższem otoczeniu bez wszelkiego rozgłosu zewnętrznego. To jest bowiem rysem znamiennym zlotów dzielnicowych przeprowadzanych w zamkniętem kole dzielnicy.

Jest jednak jedno miejsce, w którem odbędzie się zlot dzielnicowy, a do którego będziemy się starali dotrzeć wszyscy i jak najliczniej.

To Lwów.

We Lwowie zbierze się w roku 1922 dzielnica Małopolska nie tylko na zlot dzielnicowy, ale także w celu święcenia wielkiej rocznicy, jaką jest 55 rok istnienia Sokoła Macierzy.

Czyż możemy tam nie być wszyscy?

Wszystkie gniazda związkowe wzywa się do rozpoczęcia przygotowań, by chociaż jednego przedstawiciela w roku przyszłym do Lwowa wysłać mogły.

Przybywajcie do kolebki naszej organizacji Wy wszyscy starzy druhowie, którzyście wiek życia swojego strawili w wiernej służbie ideałom młodości, by chwilą uroczystego wzruszenia odmłodzić serca i pokrzepić wolę. Wam bowiem nie czas jeszcze na odpoczynek.

Przybywajcie Wy młodzi, którzy wstępujecie na drogę obowiązku, choć twardego nieraz, niosącego jednak w nagrodzie uśmiech młodości trwałej, byście się utwierdzili w słuszności naszej sprawy tam, gdzie utrwalały się jej podstawy.

Wzywamy Was wszystkich! przybywajcie jak najliczniej do Lwowa na 24. i 25. czerwca roku 1922, by złożyć hołd przeszłości naszej chlubnej.

Warszawa w lutym 1922.

Przewodnictwo Związku.

Druhowie!

Pięćdziesięciolecie powstania Sokolstwa polskiego wypadło w czasie wichury światowej, kiedy zmagały się największe potęgi, a w której my Polacy braliśmy krwawy udział. Nie czas było na uroczystości — kiedy przewalały się huragany, druzgocące państwa i narody, odłożyliśmy przeto uroczystość na czas stosowniejszy.

Dzisiaj w własnej wielkiej Ojczyźnie, której granice obejmują przestrzenie, zakreślane zaledwie w najśmielszych nadziejach, postanowiliśmy święcić złote gody Sokolstwa polskiego w tym grodzie, który był jego kolebką.

Otóż na podstawie zezwolenia, udzielonego z strony Związku sokolego, Dzielnica Małopolska zaprasza Was na te złote gody, — na zlot, obejmujący w programie ćwiczenia naszej Dzielnicy i zawody całego Sokolstwa polskiego.

W ćwiczeniach naszych mogą brać udział wszystkie Dzielnice przez grupy reprezentacyjne, — w zawodach winny wziąć udział wszystkie Dzielnice, by okazać Narodowi pracę naszą na polu wychowania fizycznego.

Bywajcie! — znajdziecie u nas serca gorące, bijące miłością Ojczyzny, ofiarne dla celów narodowych. Zlot ten winien wykazać nietylko potrzebę Sokolstwa, ale też konieczność jego istnienia dla odbudowy Państwa polskiego.

Zlot odbędzie się we Lwowie w dniach 24. i 25. czerwca 1922. r.

Czołem!

We Lwowie, w lutym 1922.

Za Wydział Dzielnicy Małopolskiej:

Dr. Kazimierz Czarnik,
prezes dzielnicy małopolskiej.

Dr. Leonard Tarnawski, *Dr. Alexander Małaczyński,*
wiceprezesi.

Włodzimierz Świątkiewicz,
naczelnik dzielnicy.

Dr. Marjan Wolańczyk, *Czesław Tucki,*
sekretarze.

Druhowie!

Przyjętym jest powszechnie zwyczajem, że tak w życiu pojedyńczych ludzi, jak i towarzystw święci się pewne rocznice i przeżyte lata pracy.

Daje to pogląd w przeszłość i zachętę na przyszłość.

Zgodnie z tym zwyczajem „Sokół-Macierz“ we Lwowie uchwalił obchodzić w roku 1922 jubileusz swego 55-letniego istnienia, rocznicy bowiem 50-niej nie pozwoliła urządzić wojna. Nie na własną chwałę ta myśl powstała, ale dla propagandy dalszej pracy i rozwoju Sokolstwa.

Od marca 1867. roku jako chwili pierwszego walnego zgromadzenia przez lat 17 istniało gniazdo lwowskie samoistnie jako pierwsze i jedyne gniazdo sokole w rozdartej Polsce. Od roku 1884. powstają filje na ziemiach byłej Galicji, powstaje gniazdo w Inowrocławiu poznańskim, od roku 1905 powstają gniazda sokole w Królestwie. — Powoli zatem szedł ten rozwój, ale stale, a w wolnej Polsce znacznie się wzmaga.

Druhowie! W tej wolnej Polsce, której łaska Boga pozwoliła nam dożyć, czekają nas dopiero prawdziwe i piękne zadania. Musimy Polskę zrobić mocną i zdrową, musimy dać jej żywy wał naszych piersi i ramion — w zdrowem ciele zdrowego ducha.

Nie powinno być miasta ani wsi, w którejby nie było gniazda sokolego, ani Polaka, któryby nie chciał wyćwiczyć ciała dla zdrowia społeczeństwa i bezpieczeństwa kraju.

I jak 55 lat temu marzyliśmy o zaszczepieniu ideji, tak w roku jubileuszowym marzyć musimy o jej zwycięstwie w społeczeństwie.

To jest cel naszego jubileuszu — Macierzy — związanej z powstaniem samego Sokolstwa.

Pod tem hasłem zapraszamy serdecznie wszystkie gniazda w Polsce, by zechciały wziąć udział w naszym obchodzie w dniach 24. i 25. czerwca b. r. i pomóc nam tu w kresowej stolicy do godnego zamanifestowania polskiej siły sokolej, a więc polskiej mocy społecznej.

Druhowie! Jeżeli bije u was żar twórczy, jeżeli zgadzacie się z hasłami, które wyszły od tej Macierzy i dalej przez nią muszą być głoszone, przybędziecie i pomożecie!

Serdecznie prosimy!

Czołem!

We Lwowie, w lutym 1922.

Za Wydział polsk. Towarzystwa gimnast. „Sokół-Macierz“ we Lwowie:

Dr. Józef Borowiec,
prezes.

Dr. Włodzimierz Hojnacki, *Filibert Czaykowski*,
wiceprezesi.

Włodzimierz Chomicki,
naczelnik.

Adam Lukas, *Tadeusz Nowakowski*,
sekretarze.

Strój sokoli.

Gawęda przedzlotowa.

Wśród narad, jakie toczą się od kilku miesięcy na zebraniach Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej nad sprawami Zlotu tegorocznego, zajmuje poważne miejsce kwestja stroju ćwiczebnego i stroju uroczystego.

Zdawaćby się mogło na pierwszy rzut oka, że jest to kwestja mniejszego znaczenia. Tymczasem doświadczenia zebrane na dawniejszych Zlotach dowodzą niezbicie, że strój ćwiczebny a jeszcze bardziej strój uroczysty odgrywają na Zlotach poważną rolę i — obok liczby i sprawności uczestników — wprost decydują o powodzeniu Zlotu. Nie dziw przeto, że Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej mając przed sobą zadanie jaknajlepszego urządzenia Zlotu jubileuszowego w r. 1922, tak na swoich posiedzeniach jak i na posiedzeniach zlotowej Komisji mundurowej gruntownie nad sprawą strojów się zastanawia.

Jak wiadomo Związek Sokoli w Warszawie wprowadził nowy strój sokoli, barwy szarej, który po raz pierwszy gromadnie sprezentowano podczas pierwszego Zlotu w Wolnej Warszawie w r. 1921. Krój tego stroju nosi na sobie cechy ubrania sportowego, a nie ma oprócz czapki rogatywki krojem wojskowym sporządzonej i ozdobionej piórem sokolem, żadnych cech szczególnych, któreby go wyróżniały od jakiegoś przeciętnego międzynarodowego typu stroju sportowego względnie nowoczesnego żołnierskiego ubrania polowego. Ponieważ zaś wśród wojny napatrzono się setek odmian wojennych ubrań polowych — brano np. podczas podróży na zlot 1921 r. Sokołów odzianych w nowe mundury sokole bardzo często za żołnierzy, a pociągi sokole za pociągi wojskowe.

Do ćwiczeń obowiązywały dla mężczyzn na zlocie 1921 r. mniej estetyczne krótkie spodnie sportowe i ćwiczebna koszulka biała trykotowa.

Dla kobiet przyjęto na Zlot warszawski jeden strój dla ćwiczeń i do pochodu, a to ciemne pończochy, spodniczkę ciemną do pół łydki, z paskiem, białą bluzkę krojem sportowej koszulki i czapeczkę białą z kokardą sokolą.

Obok strojów męskich nowego kroju dopuszczone były w Warszawie dawne stroje sokole oraz ubrania sportowe.

I powiedzmy odrazu: dawne barwne stroje sokole odniosły w Warszawie niewątpliwe zwycięstwo.

Przybyło nas z Małopolski do Warszawy w dawnych strojach sokolich spora liczba i gdziekolwiek się pojawiliśmy słyszeliśmy same słowa uznania: „jakiż to strój ładny, jak malowniczy — powinniście ten strój wprowadzić w całem Sokolstwie na nowo!“

A skoro już mówimy o stroju męskim, powiedzmy odrazu co do stroju kobiecego, że chociaż w Warszawie były liczne grupy druhen ubranych odmiennie (np. w całych granatowych ubraniach z czerwonym zawojem na głowie itd.) to jednak białe bluzki sportowe przy spodniczkach granatowych okazały się przecież najlepiej pomyślanem — a przytem w lecie najpraktyczniejszem i najłatwiejszem do zestawienia ubraniem dla pań.

Mamy więc teraz w Małopolsce wielki zapas dawnych strojów sokolich a obowiązuje obecnie nowy strój sokoli wprowadzony przez Związek. Jak wybrnąć z tej kolizji?

Przecież niepodobna zaniechać ubrań, z któremi Sokolstwo i społeczeństwo polskie żżyło się przez lat dziesiątki — zaprzepaścić ubrania, które przedstawiają dziś milionową wartość i wprowadzić nowe mundury, które jeszcze większe milionowe sumy by kosztowały.

Nie pozostaje więc nic innego, jak zachować dawne stroje sokole, a obok tego w miarę możności nabywać nowe ubrania — które jednak jak sądzimy będą miały inne przeznaczenie aniżeli dawne stroje uroczyste.

Jeżeli gdzie i kiedy — to we Lwowie podczas Zlotu jubileuszowego w roku 1922 nie powinno brakować ani jednego Sokoła, który ma dawny strój sokoli! Kto ma strój niekompletny powinien go uzupełnić i w nim stawić się we Lwowie!

Strój ten ma swoją historję i chlubne na niej karty — strój ten zdobywał dla ideji naszej z biegiem lat coraz to większą rzeszę wyznawców, więc w Zlocie jubileuszowym należy mu się miejsce honorowe.

A gdyby historję tego stroju i motywy, jakie kierowały twórcami jego, bliżej rozważyć — możeby się jednak przecież okazało, że należy strój ten nie-

tylko zatrzymać nadal obok stroju nowego, ale zatrzymać go wogóle jako strój uroczysty dla całego Sokolstwa Polskiego.

Już na Walnem zgromadzeniu dnia 16. listopada 1867 r. zapadła uchwała, że członkowie Sokoła mają używać stroju sokolego, który ma składać się z żupanika szarego koloru, butów z cholewami i szarego kapelusza myśliwskiego z piórem sokolem. W r. 1870 na wniosek Dobrzańskiego uchwalono ponownie w zasadzie, że Sokoły winny mieć strój jednolity i poruczono wydziałowi zająć się ustanowieniem szczegółów. I ta uchwała nie przeoblekła się w szaty urzeczywistnienia. Odtąd przez długie lata nie poruszano sprawy jednolitego stroju Sokolstwa. Dopiero wycieczka Sokołów polskich do Krakowa i Wieliczki w dniach 17—19. sierpnia 1884 sprawę stroju popchnęła raźnie naprzód. Zetknąwszy się tam z umundorowanym Sokołem czeskim postanowiono od razu, że za model stroju sokolego służyć ma strój Sokołów czeskich, a również zupełnie naturalną rzeczą było postanowienie, ażeby ten model nagiąć do naszych narodowych tradycji i właściwości. Przewodnią zaś i zasadniczą myślą inicjatorów była uchwała, że kolor naszych koszulek i sztandarów powinien być taki sam, jaki stanowił pole herbowe Królestwa Polskiego, czyli jednem słowem kolor polski.

Odmiennie od tych intencji Komisja wybrana dla tej sprawy zaprojektowała jednak po długich debatach strój tak dziwaczny, że na wezwanie do poczynienia uwag, posypały się szeregi protestów i projektów odmiennych. Podnoszono zewsząd energicznie, że mamy wszak w strojach narodowych skarbnicę motywów swojskich a w kroju ubrań powstańczych doskonałe motywy polskich ubrań polowych. Jako skutek tych agitacji „Przewodnik gimnastyczny“ z r. 1885 i protokoły posiedzeń Wydziału notują, że wybrana Komisja zgodziła się „na czamarkę kościuszkowską, batorówkę z denkiem rogatem na okrycie głowy, koszulę koloru czerwonego i pantalony założone w buty z cholewami“ i że Wydział na posiedzeniu z 11. stycznia 1885 r. przyjął jednomyślnie wnioski komisji uchwalając jako części składowe stroju sokolego „bluzkę kroju czamarki, spodnie polskie do butów spięte rzemieniem, batorówkę i czerwoną koszulę“. Szkic rysunku stroju sokolego dokonanego przez arstystę i druha M. A. Sozańskiego oddano do wykończenia i odbicia dla „Przewodnika“ druhowi Przyszlakowi.

Pamiętam, jak w r. 1885 odebrawszy od mistrza w sporządzaniu kontuszów śp. Stanisława Platowskiego razem z dh. Stefanem Kossakiem dwa pierwsze ubrania sokole, zjawiliśmy się w nich na sali Sokoła-Macierzy na godzinie ćwiczeń członków. — Jakżeż oglądano nas na wszystkie strony, jak bardzo podobał się strój nowy i był jeden głos sądu: „bardzo ładny, ładniejszy o wiele od kusego stroju czeskiego“.

A sąd ten był potem powszechny, gdy pojawialiśmy się gremialnie, publicznie — po raz pierwszy jako pluton honorowy na pogrzebie jenerała Kruka. Pierwszy tedy występ Sokolstwa w nowym stroju był oddaniem czci dowódcy powstania 1863 r. Byliśmy dziećmi duhowemi powstańców, wyznawaliśmy ideał walki o niepodległość — więc i ten hołd był uzewnętrznieniem naszych wierzeń.

„Powstańcy idą“, „wojsko polskie idzie“, — oto głosy jakie słyszeliśmy wszędzie z tłumów, które naszym wystąpieniom w mundurze się przyglądały.

A jeżeli nasz strój ogólnie się podobał i jeżeli nas lud jako powstańców określał, zawdzięczamy temu, że pierwiastki stroju sokolego i jego koncepcja pochodzi żywcem z genialnych rysunków Artura Grottgera. Popatrzcie na „Kucie kos“, „Pobór“, „Bitwę“, Schronisko rannych“, „Obronę dworu“, „Spustoszenie“ i „Żałobę“ z cyklu „Polonii“ Grottgera, a odnajdziecie w tych koszulach, czamarach i powstańczych czapkach z sokolem piórem pierwowzory naszego sokolego stroju!

Więc nie dziw, że polski strój sokoli wśród swoich i obcych znachodził zawsze poklask i uznanie. Od Czechów wzięliśmy tylko barwę sukna piaskowo-szarą i sznury, które stanowiąc ozdobę, umożliwiają noszenie czamary na przewieszkę wśród upałów. Zresztą strój nasz ma cechy wybitnie narodowe.

I tak być powinno. Bo jeżeli strój ćwiczebny może a nawet powinien być tylko jak najpraktyczniejszym — a więc może być zbliżony do najlepszych wypróbowanych wzorów światowych, to strój uroczysty — który przeznaczony do uroczystych wystąpień publicznych, manifestacyjnych i agitacyjnych ma niejako ujawnić na zewnątrz ideę, której służymy — musi mieć koniecznie cechy stroju narodowego.

Strój nasz dawny jest przytem i piękny w rysunku i ładny i efektowny pod względem kolorystycznym — nadaje się równie dobrze dla osób starszych jak i dla młodzieży — ma tylko tę jedną wadę, że dla wycieczek dłuższych, narażających na skutki niepogody jest zbyt delikatny i niewytrzymały. Do pola się nie nadaje. I to było zapewne jedynym powodem, że Związek Warszawski wymyślił strój nowy — inny.

Słuszność każe przyznać, że nowy strój sokoli jako sportowy nadaje się bardziej do marszów, wycieczek i ćwiczeń w polu — jest jednak bezbarwnym w każdem tego słowa znaczeniu, strojem, który chyba tylko wojskową czapkę rogatą z piórem sokolem odróżnia się od przeciętnego ubrania wojskowo-sportowego. Możnaby strój ten upodobnić nieco do stroju dawnego przez przedłużenie kusej czamarki — przez dodanie praktycznych sznurów dla noszenia jej „na opaskę“ — przez zmianę kroju spodni, oraz przez zastąpienie owijaków butami lub sztylpami — zdaje się jednak, że to natrafiłoby na nowe trudności w Zarządzie Związku.

Więc skoro w Sokolstwie polskim będą istnieć drużyny polowe, może wypadnie zachować nowy strój właśnie do tych celów — zaś ze względu na pietyzm dla pierwszego stroju sokolego, ze względu na jego zalety powyżej opisane należy strój dawny zachować oraz wprowadzić w całem Sokolstwie jako strój uroczysty.

Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej uchwaliło na wniosek zlotowej komisji mundurowej odnieść się w tym duchu do Przewodnictwa Związku w Warszawie.

Miejmy nadzieję, że powody wyżej przytoczone skłonią Przewodnictwo względnie Zarząd Związku do przychylnego załatwienia naszego wniosku.

Dr Aleksander Małaczyński.

Posiedzenie Zarządu Związku Tow. Sokolich.

Posiedzenie Zarządu Związku odbyło się w Warszawie w dniach 4. i 5. lutego b. r.

Przewodniczył dh Chrzanowski, prezes Związku; obecni dhowie z Warszawy: Biega, Rudziński, Dubowski, Terech, Chełmicki, Matuszewski i Maksyś, z Poznania: Powidzki, z Krakowa: Kubalski i Hamburger, ze Lwowa: Piwoński. Z dzielnicy śląskiej i pomorskiej nie było delegatów.

Sprawozdanie Przewodnictwa Zarządu z czynności za czas od zlotu związkowego do dnia 1. lutego 1922 r. wykazało, że Przewodnictwo pracowało wśród trudnych warunków i działalność swą skierowało w kierunku opracowania regulaminów, ustalenia programów, zebrania statystyki oraz wydawania „Przeglądu sokolego“. Sprawozdanie kasowe przedstawia dochód ze zlotu w wysokości 400.000 Mp., preliminarz zaś na rok 1922 wykazuje niedobór 700.000 Mp., który musi być pokryty z dochodów niestałych. Największą rubrykę w rozchodach stanowi wydawnictwo pisma oraz urządzenie kursu związkowego.

Obydwa sprawozdania zarząd po przedyskutowaniu przyjął i uchwalił polecić Przewodnictwu wykończenie rozpoczętych prac organizacyjnych i regulaminowych.

Omówiono stosunek polskiego Sokolstwa do innych organizacyj gimnastycznych i sportowych w kraju i za granicą oraz współudział Sokolstwa w wykonaniu ustawy o powszechnem wychowaniu fizycznem i przysposobieniu do służby wojskowej. Uchwalono przekazać Przewodnictwu załatwienie sprawy uczestnictwa w tegorocznych zawodach Związku gimnastycznego w Lublanie oraz wysłania delegacji na zjazd żeńskiego związku gimnastycznego we Francji. Zatwierdzono programy zlotów dzielnicowych we Lwowie (24. i 25. czerwca) i w Poznaniu 15. i 16. sierpnia).

Szczegółowe opracowanie programu Zawodów związkowych we Lwowie poruczono Wydziałowi gimnastycznemu, który ma się zebrać w pierwszych dniach marca b. r. Wydział ten ma się ukonstytuować w ten sposób, że w skład jego wejdą: naczelnik związkowy, jako przewodniczący, czterech członków miejscowych (Warszawa), którzy obejmą poszczególne referaty i będą tworzyli stały sekretarjat, — oraz wszyscy naczelnicy dzielnicowi. Nadto wydział gimn. będzie odtąd stanowił fachową sekcję przy Przewodnictwie, a nie, jak dotąd, przy Zarządzie związkowym. Poczem powzięto następujące uchwały:

1. Wkładka na rok 1922 wynosi od członka 25 Mp.
2. Wpisowe nowopowstałego gniazda 100 Mp.
3. Strój sokoli, odznaki i emblementy należy zalegalizować.
4. Koszta podróży na zjazdy pokrywa Zarząd w ten sposób, że zwraca cenę biletu kolejowego 3 klasą pospiesznym pociągiem i dostarcza noclegów oraz wyżywienia. Ewentualne dodatkowe koszta pokrywa dzielnica.
5. Należy opracować szczegółowy program pracy drużyn sokolich oraz młodzieży sokolej w myśl projektu ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego.
6. Wydział gimnastyczny ułoży na podstawie projektu dzielnicy małopolskiej regulamin musztry na zasadach regulaminu wojskowego, który następnie wyda się drukiem.
7. Przewodnictwo zorganizuje podczas feryj kurs związkowy w Lublinie lub Żywcu Kursy dla kobiet urządzą pojedyncze dzielnice w miarę potrzeby i możności.
8. Przewodnictwo obmyśli i wykona odznaki honorowe dla zwycięzców w zawodach oraz opracuje statut złotej księgi Sokolstwa.

Kronika zlotowa.

* **Przygotowawcze prace zlotowe** postępują naprzód. Komisja miejscowa Grona dzielnicowego opracowała programy ćwiczeń zlotowych oraz zawodniczych. Przewodnictwo dzielnicy wydało drukiem „Rozkazy i wskazówki do dzielnicowych ćwiczeń zlotowych oraz regulamin zawodów związkowych“ i broszurkę tę ma na składzie w cenie 300 Mp. za egzemplarz.

Muzyka do ćwiczeń w opracowaniu.

* **W dniach 9—12. kwietnia** odbędzie się we Lwowie kurs ćwiczeń zlotowych dla naczelników gniazd dzielnicy małopolskiej.

* **Komisje zlotowe** — których oprócz komitetu zlotowego (komisji matki) ma być 12 — a w szczególności te, które już obecnie muszą zająć się wstępnemi przygotowaniami do zlotu, rozpoczęły prace w kierunku zorganizowania, sfinansowania i przeprowadzenia Zlotu. Komisja prasowa i wydawnicza — komisja finansowa — komisja techniczna i komisja mundurowa odbyły już szereg posiedzeń, rozpatrując wstępne zagadnienia.

Kronika.

* **Łucjan Gozdawa Lipiński,** notarjusz w Krakowie, b. burmistrz i b. prezes „Sokoła“ w Nowym Sączu, przeżywszy lat 82 po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 24. lutego 1922 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpiło w niedzielę 26. o g. 3 popołudniu. Czołem pamięci Jego!

* **Z okazji elekcji J. S. Piusa XI.** Dnia 7. lutego r. b., Wydział Wykonawczy Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń wysłał na ręce Jego Eminencji ks. kard. Gasparri, sekretarza stanu w Watykanie telegram hołdowniczy.

Na ręce Prezesa Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń, hr. Adama Zamoyskiego nadeszła z Watykanu od sekretarza kardynała Gasparri, depesza treści następującej:

„Jego Świętobliwość, wzruszony szlachetnemi uczuciami i życzeniami pobożnych synów Kościoła, które Jemu wyraziłeś imieniem Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń, polecił mi wyrazić Panu Jego najwyższe podziękowanie oraz zapewnić o Jego ojcowskiej przychylności dla waszej drogiej Ojczyzny“.

Do Zarządów gniazd sokolich.

Gdy na nasze wezwanie w „Przewodniku gimnastycznym“ z listopada—grudnia 1921 r. zaledwie kilka gniazd wyrównało wkładki za rok 1921 do Związku warszawskiego i Związku małopolskiego w łącznej kwocie 15 Mp. za każdego członka, przeto oznajmiamy Szanownym Zarządom gniazd, z wkładkami za rok 1921 i lata poprzednie zalegających, że, jeśli wkładek tych bezzwłocznie a najdalej w ciągu miesiąca marca b. r. do rąk skarbnika dzielnicy druha Filiberta Czaykowskiego we Lwowie ul. Zimorowicza 3., zaś wkładki dla swych okręgów do rąk Zarządu względnie skarbnika dotyczącego okręgu nie wyrównają, zmuszeni będziemy na koszt opieszałych Zarządów gniazd wysłać lustratorów celem ściągnięcia zaległych wkładek a to samo uczynią Zarządy okręgów ze względu na swe wkładki.

Przewodnictwo Dzielnicy małopolskiej.

Redaktor: Dr Aleksander Małaczyński. Odpowiedzialny redaktor: Alojzy Wallek.
Nakładem Dzielnicy Małopol. Związku pol. Tow. sokolich. Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.